



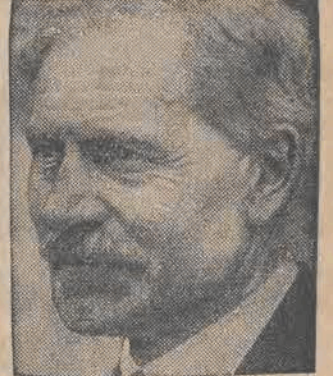
RUNCIMAN,
angielski minister handlu
zagroził Japonii wypowiedzeniem wojny celnej.

WYDANIE: A B C D E F G H
I J K L M N O P

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MAC DONALD,
premier Anglii, ma ustąpić w razie rozbięcia się konferencji rozbrojenkowej.

ROK XII.

WTOREK, 15 MAJA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 184

W SZPONACH NIELUDZKIEGO SUTENERA

Warszawianka sprzedana do lupanaru w Wenezueli zarabiała na swego uwodziciela 200 złotych dziennie. — 20 cór Koryntu stanie w roli świadków

Warszawa, 15 maja.

W ręce władz stołecznych wpadła niebezpieczna szajka handlarzy żywym towarem na czele której stał Józef Rojak. Szajka ta od dłuższego czasu grasowała w całej Polsce. Wywiozła ona zagranicę wiele dziewcząt, które następnie osadziła w domach rozpusty.

Jedną z tych ofiar handlarzy była 20-letnia Józefa Napierska. Rojak zrobił na niej wielkie wrażenie, to też gdy się jej oświadczył — został przyjęty. — Małżeństwo było jednak tylko płaszczkiem, pod pozorem którego Rojak postanowił wywieźć ją zagranicę. Gdy nie-

szczęśliwa Napierska stoczyła się na dno życia, Rojak zaproponował jej wyjazd zagranicę i umieszczenie w domu publicznym. Napierska, bojąc się Rojaka, zmuszona była wyjechać do Bilbao w Hiszpanji, gdzie dłuższy czas spędziła w jednym z domów publicznych. Następnie wywieziona została do miasta Carracos w Wenezueli. Rojak zmuszał ją w dalszym ciągu do uprawiania ohyd-

nego procederu. Dzienny zarobek Napierskiej wynosił wówczas 200 zł. Pieniądze inkasował Rojak, zmuszając jednocześnie dziewczynę do pisania do swej rodziny w Polsce entuzjastycznych listów na temat swych wysokich zarobków, czerpanych rzekomo w sposób uczciwy.

Brutalne postępowanie handlarza zrodziło w duszy dziewczyny bunt. Poznaw-

szy przypadkowo jakiegoś Niemca, pokarżyła mu się, a ten skolei powiadomił o wszystkim policję hiszpańską.

Rojak uciekł do Berlina, skąd za fałszywym paszportem na imię Theodora Haarego, wydanym przez prezydenta policji w Berlinie, przez Zbąszyn wrócił do Polski.

Rojaka aresztowano. Wraz z nim osadzono w więzieniu współników Rajzłę Katz oraz Menaszego Rojaka, brata Józefa.

Sprawki jego wyświetli rozprawa sądowa na którą wezwanych zostanie w charakterze świadków 20 prostytutek.

XI Tydzień L.O.P.P. w Łodzi



Fragment z pochodu po ulicach miasta.

Choroby zakaźne szerzą się bardzo w Łodzi

Łódź, 15 maja.

(it) Wyjątkowo ciepłe dni sprzyjały nasileniu chorób zakaźnych w Łodzi. W ubiegłym tygodniu wydział zdrowotności publicznej zanotował 158 nowych przypadków zachorowania na choroby zakaźne.

M. in. nie zdołano dotychczas zwalczyć w Łodzi epidemję odry, która szerzy się w niezwykły sposób. Ogółem zanotowano 114 przypadków odry w ciągu ostatniego tygodnia. Poza tem zanotowano wzrost ilości zachorowań na płonicę — 15, czerwonkę i krztusiec.

Charakterystyczne jest przytem, że mimo upałów udało się tyfus brzuszny opanować niemal całkowicie.

Kary pieniężne za otwieranie sklepów w niedzielę

Łódź, 15 maja.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku z ujawnieniem, iż ostatnio coraz więcej przedsiębiorstw nie stosuje się do przepisu ustalającego obowiązkowy odpoczynek niedzielny, władze administracyjne postanowiły rozpocząć energiczną kontrolę wszystkich sklepów w niedzielę i dni świąteczne.

W razie stwierdzenia, iż sklepy są otwarte styłu, t. j. wpuszczają klientów przez tylne wejście, sporządzane będą protokoły, a na właścicieli nakładane będą poważne kary pieniężne.

Nowe zwycięstwo socialistów angielskich przy wyborach uzupełniających do parlamentu

London, 15 maja.

(Pat) Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Izby Gmin w okręgu londyńskim Westham. Dotychczasowy poseł konserwatywny, wybrany w okresie wyborów powszechnych w r. 1931 zrezygnował ze swego mandatu. Okręg zotął wczoraj zdobyty ponownie przez Labour Party, która go utraciła w roku 1931. Kandydat konserwatywny uzyskał tylko 1500 głosów podczas gdy w roku 1931 na konserwatywistów głosowało dzięki pomocy liberałów 17500 wyborców.

Obecnie liberałowie wcale nie głosowali. Dawny poseł Labour Party, Gardner zyskał 12000 głosów, zdobywając mandat.

Znamienna jest również porażka przywódcy niezależnych radykalnych socialistów Brockwaya, który kandydo-

wał w tym okręgu, zdobywając zaledwie 740 głosów. Zwycięstwo kandydata Labour Party dowodzi, że labourzyści są całkowicie zorganizowani i przygotowani do nowych wyborów.

Dzierżawca majątku zabił adwokata

po sprzeczce na tle prowadzenia ksiąg

Płock, 15 maja.

Majątek Grochocin w pow. płockim był widownią sporu zakończonygo zabójstwem i samobójstwem. Dzierżawca wspomnianego majątku był 50-letni Mieczysław Sapiński od którego wczoraj przyjechał kurator majątku, adwokat Baliński.

Podczas sprawdzania ksiąg buchalteryjnych pomiędzy dzierżawcą Sapiń-

skim a adwokatem wynikł gwałtowny spór. W pewnej chwili silnie zdenerwowany dzierżawca, dobył rewolweru i dał kilka strzałów, kładąc mecenasa Balińskiego trupem na miejscu.

Po krwawym czynie, nim zaalarmowani strzałami nadbiegli do kancelarii, Sapiński celnym strzałem w skroń popełnił samobójstwo.

Nastroje antyfaszystowskie w Anglii

Kilkutysięczny tłum demonstruje przeciw obradującym faszystom

London, 15 maja.

W czasie zebrania faszystów w Newcastle on Tyne przyszło do poważnych starć. B. socjalistyczny członek Izby gmin Joe Beckett usiłował wygłosić przemówienie, ale przeszkodzono mu, wznosząc okrzyki: „zdrajca!”

Policja rozwiązała zebranie i odprawiła Becketta i innych faszystów do ich głównej kwatery. Następnie przed budynkiem faszystów zgromadził się

kilkutysięczny tłum ludzi, którzy ciskali kamienie i flaszki na budynek. W ciągu starcia posługiwano się także łaskami.

W budynku kwatery głównej wybili demonstranci dużą szybę. Pewien faszysta został ranny w głowę. Policja aresztowała 2 osoby.

Lot z Nowego Jorku do Rzymu

Samolot znajduje się nad Atlantykiem

London, 15 maja.

(Pat) Jak donoszą z Nowej Funlandji samolot „Leonardo da Vinci”, na którym lotnicy Sabell i Pond wystartowali o godz. 12 w poł. czasu środkowo-europejskiego z Nowego Jorku wprost do Rzymu, został zauważony, gdy przelatywał o 2-ej nad ranem czasu środkowo europejskiego nad wyspą Bell, położoną

między Labradorem a Nową Funlandją. —

Samolot leciał bardzo wysoko. Warunki atmosferyczne nad oceanem są dobre. Spodziewają się, że „Leonardo da Vinci” przelatywać będzie w pobliżu południowego brzegu Anglii pomiędzy 7 a 8 wiecz..

Samolot zaopatrzone jest w ok. 3400 litrów benzyny. Obliczają, że przy sprzyjających warunkach wylądować w Rzymie po 40 godzinach lotu, czyli jutro nad ranem.

Dolar w Łodzi

Dziś kurs dolara, w obrotach prywatnych, wynosi 5.25—5.27.

Bank Polski płaci z. dolary te same ceny.

Funt angielski dziś — 27—27.10.

Marka niemiecka — 2.06—2.07.

Dolar złoty 8.95—8.93.

Minjatury**Piąte przez dziesiąte**

Nauczyciel w szkole zwraca się do ucznia:
— Wymień mi kilka przeciwieństw.
Uczeń po chwilowym namyśle odpowiada:
— Naprzykład... Gorąco i zimno... dzień i noc... wojna i pokój... tatuś i mamusia...

**

Kac i Kotek.
— Serwus! — powiada Kac — Słyszałem, że masz zamiar się ożenić?
— Owszem... — odpowiada Kotek. — Oświadczyłem się wczoraj pewnej słodkiej pannie...
— To wiesz... Jakże to na niej zrobiło wrażenie?..
— Jakkąlepsze!... Co ci mam dużo gadać!... Ona poprostu śmiała się do rozpuku!

**

Wiosna. Maj. Na ławce w ogrodzie siedzą dwie starsze panice.
— Wiesz — powiada jedna z nich — to uświadamianie młodych dziewcząt to strasznie głupi zwyczaj...
— Dlaczego?..
— Bo naprzykład moja matka uświadomiła mnie kiedy miałam osiemnaście lat i dotychczas jeszcze mi się to nie przydało...

**

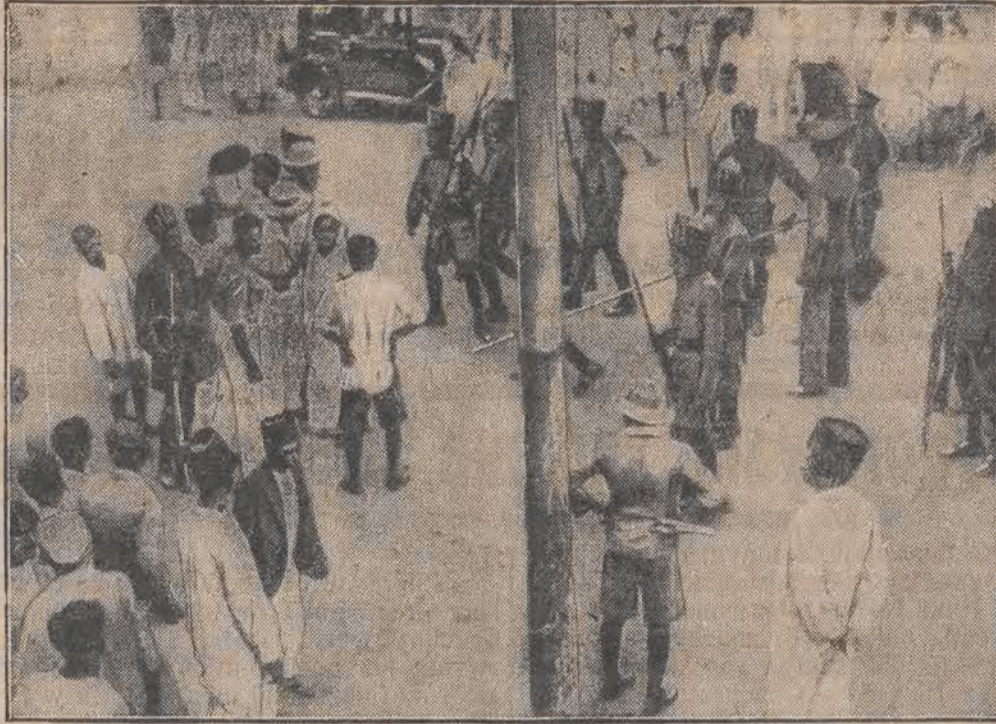
Późną nocą podchodzi do pewnego przechodnia dwóch andrusów.
— Przepraszam — powiada grzecznie jeden z nich — czy nie ma pan przypadkiem plechu groszy?..
— POCO panu?..
— JAKO POCO?... Chciałem z moim kolegą zagrać w orla i reszkę... Orzeł — bierze pański portfel i marynarkę, a reszka — zegarek i spodnie...

**

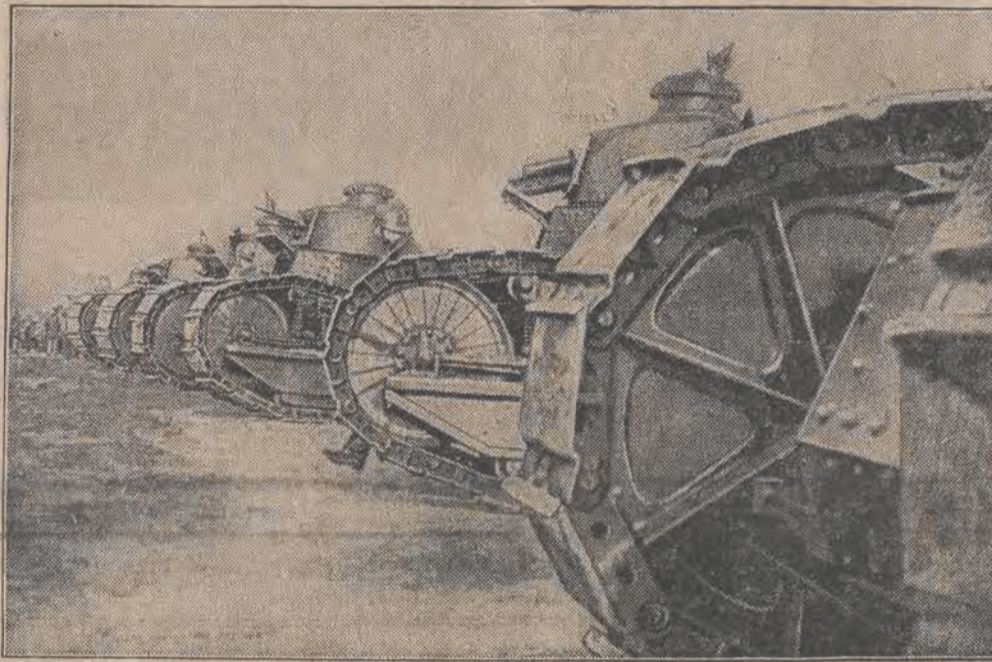
Rozmowa kumoszek:
— Na cóż to umarł pan mąż?..
— Na katar, moja pani...
— Na katar?... DOPRAWDY?..
— A tak, moja pani... Mąż mój miał katar, a będąc w kinie, kichnął głośno, za co jakiś nerwowy jegomość uderzył go twarzą, wynikła bólka, publiczność myślała, że to pożar, powstał alarm, wszyscy zaczęli uciekać i w tym ścisisku mąż mój stracił życie...

**

Dwóch znajomych spotyka się na ulicy.
— Wiesz! — powiada pierwszy. — Słyszałem, że pańska córka wyszła za mąż!
— A tak... Dziękuję... Wydałem ją za mąż prowizorycznie...
— JAKO?... Bez wszelkich formalności?..
— Nie, tylko za prowizora farmacji...

Znów rozruchy w Bombaju

Na skutek aresztowania 14 przywódców w robotników hinduskich, w Bombaju wybuchły poważne rozruchy. Na zdjęciu widzimy moment rozpędzania demonstrantów przez policję.

Manewry czołgów w Belgii

W okolicy Beverloo odbyły się wielkie manewry oddziałów technicznych, w czasie których na czoło wysunęły się czołgi.

WALKI W ARABJI TRWAJĄ.

Wojska Ibn-Sauda w dalszym ciągu nacierają na stolicę Yemenu Sanaa, odnosząc jedno zwycięstwo za drugim. Na zdjęciu widzimy ucieczkę wojsk yemeńskich.

TYDZIEŃ L. O. P. P. W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie olbrzymi pochód propagandowy, złożony z pocztów i delegacji wszystkich organizacji społecznych, biorących czynny udział w pracy obywatelskiej nad rozwojem L. O. P. P. Z lewej — fragment pochodu na Placu Zamkowym, z prawej — jeden z wozów propagandowych.

Codzienna nowelka „Expressu“**Bal maskowy**

Gdyby Joanna Walduz nie prosiła go o to tak bardzo, Roland Aubert nigdy nie pomyślałby o reducie, urządzonych w salach kasyna w Monte Carlo. Chętnie spędzał czas w lokalach, ale redut nie lubił.

Joanna Walduz była bardzo piękna. Spotkał się z nią na korcie tenisowym i zakochał się natychmiast.

Roland, młody utalentowany pisarz otoczony aureolą powodzenia w Paryżu, chętnie oddawał pięknym paniom swe serce na krótki okres czasu.

Pociągało go zresztą zawsze niebezpieczeństwo.

Joanna Walduz była zamezną. Mąż jej, oficer marynarki, często bywał nie obecny... Podróżował po dalekich morzach i lądach przesyłając stamtąd do żony długie, płomienne listy.

Niekiedy przychodziła z Marsylii depeza, że przyjeżdża. Istotnie zjawiał się na kilka dni, by znów powrócić na morze.

Mówiono o nim, że był skończenie pięknym mężczyzną. Ale gdy mąż zbyt często pozostawia żonę sama...

I pomiędzy młodym pisarzem, a piękną Joanną nawiązały się stosunki bardziej, niż przyjacielskie. Mówiono, o mężu, że był szalenie zazdrosny. Roland uśmiechał się na tę myśl. To do dawało pewnej pikanterji romansowi.

Roland stał na ostatnim stopniu

wielkich schodów, prowadzących do sal kasyna. Joanna prosiła go w swym liście, by tu na nią czekał i komunikowała, że nosić będzie heliotropowe do mino, a na lewem ramieniu wstążkę tego samego koloru.

Już od piętnastu minut czekał, spoglądając na przelewający się przed nim tłum masek.

Nagle drgnął.

Ujrzał postać niewieścia, ubrana tak, jak mu Joanna pisała. Ale nie była to kobieta, której oczekiwał. Przyglądał się zgrabnym nóżkom w jedwabnych pończoszczkach i aksamitnych pantofelkach, przyglądał się całej zgrabnej postaci, ale nie była to postać Joanny.

Lecz maseczka już zbliżała się do niego.

— Pan nazywa się Roland i czeka pan na panią o imieniu Joanna? — zapytała.

Głos był niski, lecz przytem bardzo melodyjny.

— Czy pani ma dar jasnowidzenia? — zawołał Roland ze zdumieniem.

— Nie. Ale obiecałam Joannie, że ja dziś zastąpię i przyjadę do pana. Nie mogła przyjść. Mąż jej nagle przyjechał. Było już zbyt późno, by pana o tem powiadomić. O ile moja osoba nie jest panu niesympatyczna, spędzimy razem wieczór. Nazywam się Dora Clement.

Roland przypomniał sobie, że Joanna opowiadała mu o swej przyjaciółce Dorze, która miała w najbliższym czasie przyjechać.

Uklonił się w milczeniu.

Zatańczył. Gdy Roland objął swą towarzyszkę ramieniem, poczuł gibkie, jedrne ciało. W tańcu domino rozchyliło się nieco. Ujrzał piękny, nieco opalony dekolt.

Po tańcu próbował jej zdjąć z twarzy maseczkę.

— Później — odpowiedziała spokojnie Dora. — Czyż tak nie jest przyjemniej? Nie widziałam jeszcze pańskiej twarzy, proszę niech pan nie zdejmuję maski, pan nie widział mojej. Później...

Rozmowa przeszła na temat literatury.

Okazało się, że Dora czytała większość powieści Rolanda. Nie podobały się jej. A nadto na ich podstawie określiła charakter Rolanda. Twierdziła, że jej zdaniem, jest on egoista, człowiekiem zarozumiałym i próżnym.

Roland był urażony. Ale postanowił natychmiast przypuścić atak... Podobała mu się właśnie ta bezwzględność sądu. Mówił tak pięknie, jak tylko może mówić rutynowany uwodziciel.

— Proszę pana, a cóż pan sobie o mnie pomyśli, gdy zdradzę zaufanie przyjaciółki? — zapytała, śmiejąc się Dora.

— Bez skrpułów — odparł Roland. — Miłość artysty nie jest wieczna. Zapala się łatwo i łatwo gaśnie.

— No, gdybym była pewna, że pan jej istotnie nie kocha...

— Kochałem ją. Ale gdy ujrzałem panią...

Znów próbował zdjąć jej maskę. Ale ona zręcznie powstrzymała jego rękę.

— Powiedziałam panu. Później. Spędziliśmy wspaniałe całą noc.

O godzinie piątej rano, gdy sala zaczynała pustoszeć, wyszli do parku.

— Pan pojeździe ze mną nieprawdą? — zapytała Dora. — Na szklance kawy. U mnie dopiero zdejmę maskę.

Roland szybko wsiadł do samochodu i usadowił się obok nieznajomej. Auto ruszyło.

Zajęty rozmową nawet nie spostrzegł, w jakim kierunku jechało.

I gdy podniósł głowę oniemiał ze zdumienia. Auto stało przed małym domkiem nad brzegiem morza.

Przed domkiem ujrzał dwóch marynarzy. Podbiegli i otworzyli drzwiczki.

— Dość tego — odezwała się nieznajoma, zrzucając z siebie domino.

Roland, ku swemu przerażeniu, ujrzał pięknie zbudowanego mężczyznę, w czarnym trykocie.

— Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Karol Walduz, mąż Joanny. W czasie gdy przebiore się w tym domku, proszę sobie wybrać jeden z tych dwóch browningów. Pieciokrotna wymiana strażów z odległości piętnastu kroków — powiedział. — Ci marynarze będą naszymi sekundantami.